Nr. 146. We Lwowie piątek dnia 28 marca 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 80 halerzy;
na prowincji:

| | z jednorazową przesyłką | z dwurazową przesyłką |
|---|---|---|
| rocznie . . | 30 K — h | 36 K — h |
| kwartalnie . | 7 „ 50 „ | 9 „ — „ |
| miesięcznie . | 2 „ 50 „ | 3 „ — „ |

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

*Rękopisów Redakcja nie zwraca.*

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

# Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.



Numer pojedynczy:

| | we Lwowie | na prowincji |
|---|---|---|
| poranny . . | 3 halerze | 5 halerzy |
| wieczorny . . | 8 halerzy | 10 halerzy |


## DEPESZE
## telegraficzne i telefoniczne.

### Audjencje.

**Wiedeń** 28 marca. Onegdaj byli na prywatnej audjencji u cesarza: prezydent gabinetu dr. Koerber, wspólny minister skarbu dr. Kallay, minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski i minister rolnictwa br. Giovanelli.

### Echa sprawy cylejskiej.

**Wiedeń** 28 marca. W otoczeniu prezydenta gabinetu dra Koerbera podnoszą, że napaści pism niemieckich na dra Koerbera są zupełnie nieusprawiedliwione, gdyż dr. Koerber był przed głosowaniem przekonany, iż rezolucja hr. Stuergkha zostanie uchwaloną.

Upadkowi rezolucji winni są sami Niemcy. Polacy, oburzeni mową posła Demmla, którą oklaskiwano z ław niemieckich, głosowali, jak jeden mąż, przeciw rezolucji. Że część katolickiego centrum wstrzyma się od głosowania, o tem dr. Koerber nie wiedział i nie może na niego spadać za to żadna odpowiedzialność, gdyż go o tem nie uwiadomiono. Włochów, którzy mieli głosować za rezolucją, zraziłi sobie Niemcy tuż przed głosowaniem. Zresztą wogóle, gdyby rząd był i wkroczył, to akcja jego nie byłaby odniosła żadnego skutku.

### Konferencje min. wspólnych.

**Budapeszt** 28 marca. Biuro koresp. donosi: Szell, Lukacs i Horanszky wyjadą we wtorek do Wiednia na obrady z ministrami austrjackimi nad preliminarzem wydatków wspólnych.

**Wiedeń** 28 marca. Konferencje ministrów wspólnych celem przygotowania przedłożeń dla delegacyj, które, jak wiadomo, będą zwołane w maju, rozpoczną się we wtorek dnia 1 kwietnia popołudniu, w ministerstwie spraw zagranicznych, pod przewodnictwem hr. Gołuchowskiego.

### Konferencja Buelowa z Prinettim.

**Wenecja** 28 marca. Minister spraw zagranicznych Prinetti, który tu przybył onegdaj odwiedził wczoraj kanclerza niemieckiego Buelowa zabawił u niego przeszło pół godziny. Następnie był z żoną na śniadaniu u Buelowa.

**Rzym** 28 marca. Zjazd Buelowa z Prinettim budzi w całym kraju wielkie zainteresowanie. Wiadomość o tem, jakoby na tych konferencjach miała być omawianą sprawa odnowienia trójprzymierza, jest stanowczo nieprawdziwą. Natomiast na konferencji tej zapadną inne ważne uchwały, dotyczące spraw politycznych i ekonomicznych, obchodzących żywo Niemcy i Włochy. Z tego powodu konferencja Prinettiego z Buelowem ma wielkie dla Włoch znaczenie, wszelkie zaś inne pogłoski łączone z nią, nie mają żadnej podstawy.

**Rzym** 28 marca. Do *Tribuny* donoszą z Wenecji, że rozmowa kanclerza Buelowa z ministrem Prinettim prowadzona była tonie bardzo serdecznym. Z powodu, że rozmowy nie ukończono, odłożono dalszy jej ciąg do godz. 7 wieczorem w mieszkaniu Prinettiego.

### Z parlamentu francuskiego.

**Paryż** 28 marca. W izbie deputowanych dep. Riccard zapytywał rząd w sprawie eksportu win francuskich i żalił się na wysokie cła, jakie na wina francuskie nałożyły: Anglja, Austro-Węgry, a przedewszystkiem Rosja, dalej żalił się na wysokie podatki, jakie nakładają zagranicą na agentów handlowych. Minister spraw zagranicznych Delcassé odpowiedział, że z rozmaitemi państwami toczą się obecnie rokowania celem uzyskania zniżki ceł od win francuskich i że Niemcy i Stany Zjednoczone na zniżenie ceł już się zgodziły.

**Paryż** 28 marca. Izba deputowanych 422 głosami przeciw 10 przyjęła wniosek, normujący dzień spoczynku w każdym tygodniu dla pomocników handlowych, urzędników państwowych, departamentowych i komunalnych, jakoteż dla robotników przemysłowych.

**Paryż** 28 marca. Senat przyjął 270 głosami przeciw 2 cały budżet z kilku poprawkami.

### Rokowania pokojowe w Transwaalu.

**Bruksela** 28 marca. W otoczeniu Krügera twierdzą, iż Krüger sądzi, że rokowania pokojowe między reprezentantami rządu transwaalskiego, a rządem angielskim nie doprowadzą do pomyślnego rezultatu.

**Londyn** 28 marca. O członkach teraźniejszego rządu transwaalskiego donoszą dzienniki następujące bliższe szczegóły: Schalk-Burger jest od chwili wyjazdu Krügera do Europy właściwą głową rządu. Jest on więcej politykiem, niż wodzem. Po odjeździe Krügera przyłączył się do oddziału gen. Ludwika Bothy. Wiceprezydentem rządu transwaalskiego jest od r. 1898. Po napadzie Jamesona był przewodniczącym komisji, która miała rozpatrzyć żądania cudzoziemców. Sprawozdanie jego miało być tak przychylne dla cudzoziemców, że Krüger podarł je w oczach Schalka i nazwał go zdrajcą.

Reitz, sekretarz państwa (następca dra Leydsa) jest w Europie więcej znany, niż Schalk-Burger. Pochodzi z rodziny niemieckiej. Urodził się w Kolonji przylądkowej, do szkół uczęszczał w Anglji i tam ukończył wydział prawny, uzyskawszy angielski dyplom adwokata.

W państwie Oranji był wybrany prezydentem, a przez lat 15 piastował urząd najwyższego sędziego. Pracował także literacko. Jest najbardziej zajmującem zjawiskiem wśród Boerów, otoczony powszechnem poważaniem, ale jest zanadto gwałtowny. Z Rhodesem uczęszczał do szkół, ale obaj nigdy ze sobą nie sympatyzowali.

Łukasz Meyer, to jeden ze starych bojowników w wojnach, toczonych przez Boerów. Był prezydentem pierwszej rady, szanowany przez Boerów i cudzoziemców. Jest on wielkim patrjotą, ale wolny od fanatycznej nienawiści do Anglików. Żona jego bawi obecnie w Anglji.

Czwarty członek rządu Krogh, nie jest wcale jakąś wybitną osobistością. Wiadomo o nim tylko tyle, iż przed wybuchem wojny był przez jakiś czas zarządcą kraju Swasi.

**Londyn** 28 marca. Do Biura Reutera donoszą z Kroonstadtu pod datą 23 marca: Deputowani boerscy przybyli tu wczoraj w celu porozumienia się ze Steynem. Przez linję angielską przeprowadzono ich pod eskortą z zawiązanemi oczyma. Narady potrwają kilka dni. Boerom pozwolono wysłać listy do krewnych.

### Testament Rhodesa.

**Londyn** 28 marca. Cecil Rhodes pozostawił testament polityczny, którego egzekutorem jest wyznaczony prawdopodobnie dr. Jameson. Testament ten ma zawierać rozmaite zarządzenia, w jaki sposób ma być prowadzone dalej dzieło aneksji Afryki pod berło angielskie, rozpoczęte przez Rhodesa.

### Odznaczenia.

**Cetynja** 28 marca. Książę czarnogórski nadał kardynałowi Rampolli i francuskiemu ambasadorowi przy Watykanie, Nisardowi, wielką wstęgę orderu Danila.

### Dar papieża dla ces. Wilhelma.

**Berlin** 28 marca. Na wczorajszem śniadaniu u pary cesarskiej był ks. Emanuel Salm-Salm, który wręczył cesarzowi podarunek od papieża.

### Eskadra austr. we Francji.

**Tulon** 28 marca. Marynarze austr. zwiedzali wczoraj miasto i arsenał. Żołnierze marynarki austrjackiej byli przedmiotem żywej owacji ze strony ludności.

### Zawieszenie pisma socjalistycznego.

**Tryjest** 28 marca. Wydawca i odpowiedzialny redaktor pisma socjalistycznego *Avanti* otrzymali ze strony namiestnictwa zawiadomienie, że na podstawie rozporządzeń wyjątkowych zawiesza się wydawnictwo tego pisma na czas nieograniczony.

Zawieszenie nastąpiło z powodu napadów tego pisma na władze. Wczoraj ukazał się w niem list pochodzący rzekomo od ojca jednego z żołnierzy, stacjonowanego tu 47 pułku piechoty. W liście tym ojciec ów pisze, iż żołnierze tego pułku skarżą się na zły nadzwyczaj wikt, który jest nie do jedzenia i że wielu żołnierzy z powodu głodu — omdlewa.

### Aresztowanie oficerów rosyjskich.

**Berlin** 28 marca. Na granicznej stacji Aleksandrowo aresztowano trzech oficerów rosyjskich, którzy jechali z Warszawy do Berlina. Czy aresztowanie to stoi w jakim związku ze sprawą szpiegostwa Grimma, nie wiadomo.

### Spólnik Czołgosza.

**Nowy Jork** 28 marca. Wielką sensację wywołało doniesienie dzienników, iż odkryto spólnika Czołgosza, mordercy prezydenta Mac Kinleya. W tych dniach odstawiono do więzienia w Barbasloso w stanie Wisconsin, niejakiego Shermana, skazanego za rozmaite zbrodnie na kilkoletnią karę ciężkiego więzienia. Otóż Sherman zeznał przed zarządcą więzienia, że był spólnikiem Czołgosza. Był razem z nim, gdy Czołgosz zbliżył się do prezydenta i strzelił do niego, a nadto miał przy sobie dwa rewolwery, z których byłby także strzelał do Mac Kinleya, gdyby Czołgosz był chybił. Dalej zeznał Sherman, iż zamordowanie Mac Kinleya postanowionem zostało na zebraniu anarchistów.

### Dramat miłosny.

**Budapeszt** 28 marca. Wczoraj w nocy w jednym z tutejszych hotelów „garni", 23-letni technik Józef Brody, zastrzelił swoją kochankę, dozorczynię chorych Strelikównę, a następnie sam sobie odebrał życie. Brody, lecząc się w szpitalu, pielęgnowany był przez Strelikównę i zakochał się w niej. Gdy rodzice jego stawiali trudności pobraniu się zakochanej pary, postanowili oboje razem umrzeć i wczoraj w nocy dokonali tego strasznego zamiaru.

### Samobójstwo.

**Celowiec** 28 marca. Aresztowany, jako podejrzany o kradzież z włamaniem się były agent handlowy Gradisa, podpalił w zamiarze samobójczym na sobie ubranie, oblawszy je naftą. Chociaż pospieszono mu natychmiast z pomocą, odniósł tak ciężkie rany, że w 6 godzin później skonał.

### Skazany na śmierć.

**Nowy Jork** 28 marca. Przez 43 dni toczył się tu proces przeciw tutejszemu adwokatowi Patrickowi, który oskarżony był o zamordowanie tutejszego miljonera. Wilhelma Price'a. Patrick, którego klijentem był Price, podmówił służącego jego, iż pozbawił go życia chustką, napojoną chloroformem. Następnie Patrick sfałszował testament Price'a, mocą którego siebie

zrobił spadkobiercą i stał się panem majątku. Niedługo się nim atoli cieszył, gdyż krewni Price'a poczęli czynić dochodzenia i zdołali wymusić od służącego wyznanie, że z polecenia Price'a zamordował swego pana. Patrick został skazany na śmierć. Rozprawa kosztowała rząd 250.000 dolarów.

**Haga** 28 marca. Prezydent gabinetu Kuyper wyjechał na urlop. Podczas swej podróży będzie także w Berlinie.

**Paryż** 28 marca. Agencja Havasa zaprzecza wiadomości podanej przez kilka dzienników, jakoby rząd japoński po ogłoszeniu deklaracji francusko-rosyjskiej, w sprawie traktatu angielsko-japońskiego, odwołał wszystkich oficerów japońskich, służących dla ćwiczeń w marynarce francuskiej.

**Rzym** 28 marca. Król mianował senatora Mikołaja Valenzano ministrem robót publicznych.

**Cetynja** 28 marca. Książe Mirko powrócił tu wczoraj. Wszystkie doniesienia o tem, jakoby ślub jego miał odbyć się w Belgradzie, są nieprawdziwe. Ślub odbędzie się w Cetynji. Termin jego nie jest jeszcze oznaczony.

## Kronika polityczna.

— List cara Mikołaja II zapraszający prezydenta Loubeta brzmi dosłownie, jak następuje: „Zostając pod miłem, a głębokiem wrażeniem naszego niezapomnianego pobytu we Francji w roku zeszłym, wyrażamy nadzieję — zarówno ja, jak i cesarzowa — że wielce szanowny prezydent rzeczypospolitej francuskiej zgotuje nam szczęście i przyjemność ujrzenia go znowu i przepędzi u nas kilka dni. Sądzę, iż będzie Panu miło przyjąć przy tej sposobności dowody jednomyślności gorących i serdecznych uczuć, które łączą Rosję z zaprzyjaźnioną i sprzymierzoną Francją."

— „Zamach stanu" w Szabacu w Serbji znajdzie wkrótce epilog przed belgradzkim sądem karnym. Do *Frankf. Ztg.* donoszą z Belgradu, iż śledztwo ukończone. Oskarżeni są czterej poddani austrjaccy, którzy odprowadzili Alavanticza z Mitowicy do Szabacu, 4 strażnicy celni i 30 strażników pożarnych, którzy się przyłączyli do „zamachu." Rozprawa ma się odbyć za 10 dni.

— Do Paryża nadeszły nadzwyczaj zajmujące wiadomości o sprawie Grimma. Mianowicie minister wojny Koropatkin po wykryciu zdrady udał się do cara na audjencję i zawiadomił go o wszystkiem. Wiadomość ta wywarła na carze wielkie wrażenie. Wpadł w wielki gniew i drżąc na całem ciele: zawołał: „Rozkazuję, aby Grimma i jego spólników natychmiast rozstrzelano! Rozkazuję, aby to się stało jeszcze dziś wieczorem". Przy tych słowach car uderzył ręką tak silnie w stół, że spadła na ziemię i rozbiła się w kawałki statuetka, dar prezydenta Francji, Faura.

Kuropatkin, widząc, że bezcelowem byłoby w tej chwili carowi robić jakiekolwiek przedstawienia, rzekł: „Rozkaz waszej ces. mości zostanie spełniony. Ale wasza ces. mość wie, że władze nie będą w stanie prowadzić dalszego śledztwa, jeżeli obwinieni zgładzeni zostaną bez wyroku". Car jednakże odpowiedział; „To mnie nic nie obchodzi. Popełnili zdradę, muszą więc zginąć".

Minister wobec tego oddalił się. W dwie godziny udał się znowu do cara. Car był już znacznie spokojniejszy. Po złożeniu raportu, Kuropatkin podał mu pismo w sprawie Grimma do podpisu. Przejrzawszy je car się odezwał! „A więc mój rozkaz nie został „spełniony?" „Owszem — odpowiedział Kuropatkin — zawiadomiłem bowiem generał gubernatora Czertkowa, że wieczorem odejdzie pismo, odejmujące śledztwo prawnym sędziom."

Car przeczytał jeszcze raz przedstawione sobie pismo i wreszcie zgodził się, aby wykonanie wyroku odroczono i śledztwo prowadzono dalej.

## Egzotyczni goście koronacyjni.

Jeżeli można we wszystkiem wierzyć opisom gazet angielskich, to koronacja króla Edwarda przejdzie w przepychu wszystkie tego rodzaju ceremonje, jakie kiedykolwiek widziano. Z pewnością przy budowie biblijnej wieży Babel nie było reprezentowanych tyle ludów, nie słyszano tylu języków, co się ich w czerwcu w nowym Babilonie nad Tamizą zobaczy i usłyszy. Pomimo, że trzy miesiące czasu jest jeszcze do uroczystości koronacyjnych, już teraz ciągną karawany przez pustynie Azji i Afryki, wiozące posłów, bądź wasalów Albionu, bądź zaprzyjaźnionych przy pomocy angielskich „funtów" władców różnokolorowych. Jak na lądzie dźwigają posłów na swych grzbietach wielbłądy, dromedary, słonie, konie, zebu i jak się tam jeszcze nie nazywają rozmaite po świecie zwierzęta pociągowe, tak i w licznych portach trzech oceanów świata, stoją gotowe do wyruszenia okręty na przywiezienie egzotycznych gości do małego kraju w Europie, który jednak, jak polip, ramionami swemi tyle lądów i mórz obejmuje.

Parafrazując znane przysłowie dotyczące Rzymu, można śmiało powiedzieć, że tym razem „wszystkie drogi prowadzą do Londynu." Jestto *sui generis* mała wędrówka ludów, a raczej wybrańców tych ludów. Na tysiące liczyć ich można, a są to wszystko goście królewscy przecież...

Z reprezentantami dworów europejskich jeszcze pół biedy; przyjedzie jaki książę z małym orszakiem. Republiki bywają jeszcze skromniejsze. Inna rzecz z egzotycznymi władcami, którzy przywykli do wschodniego przepychu, nie rozumieją jazdy na uroczystość, jak z całym tłumem dygnitarzy i sług. Sam tylko maharadża z Jeypory podróżuje z orszakiem 120 osób! Wynajął on dla siebie własny parowiec „Olimpia" linji „Anchor", a jego, jako wiernego przyjaciela Anglji, zwykle szczególniej honorują dawniej i teraz.

Maako Singj Bahadur — tak się bowiem zwie ten udzielny książę indyjski — włada krajem wielkości Belgji, ma 2,500.000 poddanych i utrzymuje stałą armję z 20.000 ludzi (3 578 kawalerji, 16.099 piechoty i 281 dział). Maharadża czuł się wielce obrażonym, kiedy z podziękowaniem wprawdzie, ale uchylo jego ofiarę, gdy chciał całą swą armję na własny koszt wysłać do Afryki do wojny z Boerami. Jest on stoczterdziestym panującym z dynastji, głową sławnego rodu Kaszwaha a swe pochodzenie wywodzi od Ramy. Ojciec jego pomagał Anglji w stłumieniu buntu cipajów i stąd pochodzi to wielkie zachowanie, jakie Maharadża ma u rządu angielskiego.

Urząd dla spraw indyjskich wynajął dla niego osobny pałac. Cały zresztą szereg angielskiej szlachty oddał swe domy do dyspozycji rządowi. W hotelu „Cecil" znajdzie umieszczenie sułtan Peraku.

Co ogromnie utrudnia pomieszczenie gości koronacyjnych, to niektóre zwyczaje książąt azjatyckich. Okoliczność, że wielu z nich przywozi ze sobą tuzin lub co najmniej pół tuzina żon, byłaby jeszcze znośna. Ale na przykład perski książę musi tak, jak mu jego religja nakazuje, zabić własnoręcznie codzień w swem mieszkaniu owcę na ofiarę. Nieboszczyk Nasr Eddin czynił to także we wspaniałych apartamentach parku w Buckingham, gdy tam swego czasu mieszkał podczas pobytu w Londynie. Szczególne obyczaje mają także rasowie negusa Abisynji, że już nic się nie powie o murzyńskich kacykach...

Jednym z najbardziej intereresujących gości króla Edwarda, będzie jednak bez zaprzeczenia Apollo Kagwa Gulemije Nume, Katakiro (pierwszy minister Nuvangi, króla Ugandy. Szczególny ten murzyn, odznaczony przez swego króla za niezwykłą waleczność, jest niby majordomem średniowiecznym w Ugandzie. Król go się boi, lud ubóstwia, a Europejczycy czczą zaś jego istotne dążenia do ucywilizowania ojczyzny. Pod jego rządami ucichły spory religijne, zapanował spokój, ustały rzezie białych i kraj się podnosi ekonomicznie. Przybywa on na osobne zaproszenie królewskie i będzie gościem wcale niepoślednim.

Nume był jeszcze lat temu kilka analfabetą; obecnie jest już autorem paru dzieł o Ugandzie, cenionych nawet przez ludzi nauki.

Przybyć też mają do Londynu naczelnicy szczepów Maoni z Nowej Gwinei, Indjanie z Kanady, Syngalezi z Ceylonu, Malaje z Malakki, Chińczycy z Birmy, krajowcy z Borneo i kacyki z licznych archipelagów Oceanu Spokojnego, gdzie tylko powiewa sztandar lamparta...

Istotnie warto się przyjrzeć takiemu zbiorowisku ludów świata...

# KRONIKA.

**Lwów** 28 marca.

**Kalendarz.** Piątek (28): Wielki P. Sykstusa b. — Krzesława — (15): Ahapia Mucz. Wschód słońca o godzinie 5 minut 54, zachód o godzinie 6 minut 16.

Stan powietrza; Godzina 6 rano: Ciepłota + 1·5° R. Pochmurno. Wczoraj wieczorem i w nocy padał śnieg i grubą warstwą pokrył ulice, dachy i gałęzie drzew. Przyroda cała przybrała wygląd zimowy, ale nie na długo, gdyż śnieg szybko taje,

**Wiadomości osobiste.** P. Skirmuntt, twórca „Wołodyjowskiego, opuścił wczoraj Lwów, udając się na Litwę.

P. Bel Sorel, wyjechała wczoraj wieczorem do Paryża, skąd po świętach pojedzie na gościnne występy do Barcelony. Artystka wywozi najmilsze wspomnienia ze Lwowa i pragnie znowu tu przybyć podczas zimowego sezonu.

**Mianowania.** Wyższy sąd w Krakowie za mianował kancelistami: tyt. wachmistrza i komendanda posterunku żandarmerji Józefa Barabasza do Dukli, ekspedytora pocztowego Józefa Czaję do Gorlic, pomocników kancelaryjnych: Romana Wojciechowskiego do Tyczyna, Karola Jańca do Dąbrowy, Mojżesza Rosenblütha do Liszek, Henryka Delektę do Limanowej, Stefana Przepolskiego do Niepołomic. Franciszka Grudnia do Dąbrowy i pisarza sądowego Baltazara Brzostowicza do Brzostka.

**Przeniesienia.** Wyższy sąd krajowy w Krakowie przeniósł oficjała kancelaryjnego Franciszka Ladzińskiego z Dukli do Podgórza.

Dyrekcja poczt przeniosła asystenta, Urbana Mieczysława Koronowicza, z Oświęcima do Skały.

**Biura Banku dla handlu i przemysłu,** jak co roku, tak i obecnie, otwarte będą w Wielki piątek i w Wielką sobotę od godziny 9 — 1½ rano, popołudniu zaś będą zamknięte.

**Pieśni wielkopostne** wykona kółko śpiewackie Czytelni kolejowej w Wielki piątek o godzinie 7 wieczorem w kościele Marji Magdaleny

**Nowe banknoty 50-koronowe,** będą wydane w maju rb.

**Kurs pożarnictwa.** Szósty krajowy kurs pożarnictwa odbędzie się we Lwowie w dniach od 1 do 15 maja b. r. Zgłoszenia na kurs przyjmuje Związek strażacki do 20 kwietnia. Po krajowym kursie zaraz odbędą się ćwiczenia z przyrządami pożarnymi wojskowych straży pożarnych lwowskich.

Kurs pożarnictwa dla nauczycieli szkół ludowych odbędzie się podczas feryj szkolnych, jeżeli zgłosi się przynajmniej 20 kandydatów. Wydziały powiatowe w Drohobyczu, Złoczowie, Wadowicach i Dąbrowej zgłosiły powiatowe kursa pożarnictwa. Projektowany jest także lokalny kurs pożarnictwa w Delatynie.

**„Los von Rom".** Przed zwykłym trybunałem, jako wyrokującym, odpowiadali wczoraj pp. Leopold Kiner, naczelnik protestanckiej gminy Rosenberga i nauczyciel Gustaw Brubacher, za rozpowszechnianie skonfiskowanych przez austrjacką prokura orję pruskich broszur w rodzaju słynnej „Los von Rom". Trybunał uwolnił pierwszego od winy, drugiego zaś skazał na 300 koron grzywny, lub dwadzieścia dni ścisłego aresztu.

**Samobójstwo.** Wczoraj o godzinie 4 po południu odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, skierowanym w serce, ukończony prawnik, Stanisław Radziejowski. Mieszkał w domu pod l. 6 przy ulicy Kochanowskiego. Na odgłos strzału sąsiad denata, Dawid Bass, domyślając się jakiegoś wypadku, zawołał tamtejszego dozorcę domu, Mateusza Zadorożnego i w jego towarzystwie wszedł do zamkniętego na klamkę tylko mieszkania swojego sąsiada. Radziejowski siedział bezwładny na krześle z rewolwerem w prawej ręce. Dawał już słabe tylko znaki życia. O wypadku uwiadomiono natychmiast lekarza i policję. Lekarz miejski przybywszy na miejsce, skonstatował już śmierć. Prawa ręka, jakoteż miejsce naokoło rany, były od strzału okopcone. Denat mieszkał w domu tym zaledwie od miesiąca, powodem samobójstwa zaś, jak się domyślają, były smutne stosunki finansowe, w jakich się zmarły znajdował. Najbliższa rodzina denata przebywa w Stanisławowskiem.

**Nagła śmierć.** W celu robienia świątecznych porządków, przyszła wczoraj do p. Michaliny L. przy ulicy Łyczakowskiej l. 49, 54-letnia posługa-

eska Katarzyna Kwiecińska i rozpoczęła swą robotę. Robota szła jej jednak nie sporo. Imbryk, który wzięła do umycia wpadł jej do szaflika z pomyjami, łyżeczkę wetknęła do popielnika, słowem zachowywała się jakby na pół tylko przytomna. Widząc, że z posługi jej nie wiele dzisiaj mieć będzie pożytku, pani L. odezwała się: „dajcie spokój z taką robotą, idźcie sobie". Kwiecińska zwróciła się wówczas do drzwi, otworzyła je i tuż za progiem upadła na ziemię. Zbiegły się sąsiadki, ratowały, odcierały zemdloną — nadaremnie. Tocząc z ust pianę, wstrząsana konsulwusjami, w kilka minut wyzionęła Kwiecińska ducha. Wezwana przez komisarjat łyczakowskiej dzielnicy, zjawiła się na miejscu komisja policyjna i lekarz IV. dzielnicy dr. Elektorowicz, który znalazł na głowie zmarłej, w okolicy nadczołowej, ranę powierzchowną z wynaczynieniem krwi i obrzękiem; czy ta właśnie rana jednak śmierć jej spowodowała, lekarz orzec nie ból w stanie. Prócz tego, skonstatowano u zwłok małe zdarcie naskórka na czole i lewej ręce. Syn i synowa zmarłej zeznali, że w ostatnich czasach oddawała się ona opilstwu, skarżyła się na różne dolegliwości i „ból serca". — Zwłoki odesłał komisarjat do instytutu medycyny sądowej. Sprawę oddano prokuratorji państwa.

**Kronika policyjna.** Pod zarzutem zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała Anny Kusaba, aresztowano wczoraj 17-letniego Kopia Preisa, kelnera w hotelu Guttmana przy pl. Gołuchowskich l. 4. — Kaile Brüh przy ul. Kotlarskiej l 5 skradziono bluzkę pluszową wartości 16 koron i broszkę z perłą wartości 90 kor. — Małpie futro męskie wartości 100 kor. skradziono p. Albinie Rozwadowskiej przy pl. Cłowym l. 12. — Czapkę szabasową wartości 60 kor., 2 pary przyborów do modlitwy, tałes i żupan czarny skradziono z wozu za Zieloną rogatką Abie Glanzowi z Kocurowa. — Jako podejrzanego o nieprawne posiadanie damskiego stanika aresztowano obok menażerji notowanego złodzieja Jana Tyrana.

**Pułkownik żandarmerji rosyjskiej we Lwowie.** Jedno z pism popołudniowych donosi: „Od kilkunastu dni uwija się po Lwowie pułkownik rosyjskiej żandarmerji, Gnoiński z Łodzi. Jest to ten sam, któremu udało się po długich, bezskutecznych usiłowaniach rosyjskiej tajnej policji, wykryć tajną drukarnię wychodzącego wówczas w Łodzi organu polskiej partji socjalistycznej, *Robotnik*. Rzecz prosta, że p. pułkownik bawi we Lwowie *incognito*, w przebraniu cywilnem. Ostrożność nie zawadzi!"

**Polacy we Włoszech.** Majątek Massa pod Bracciano, w prowincji rzymskiej, nabył od hr. Heleny Mierowej hr. Roman Drohojowski.

**Z ziemi ucisku.** Z Warszawy donoszą, że kiedy w Białej 31 uczniów wydalonych powróciło po 10 dniach do gimnazjum, władze wbrew przyrzeczeniom rozpoczęły śledtwo, grożąc karami i zażądały zgody na wykład religji w języku rosyjskim. W następstwie tej prowokacji usunięto jeszcze 7 uczniów. W Siedlcach, wbrew obietnicom, danym przez dyrektora rodzicom, rozsyłają do ostatnich deklaracje z żądaniem podpisu, że zgadzają się, aby ich synowie mieli wykład religji w języku rosyjskim. Rząd poczyna już akcję w kierunku terorystycznym. Odbierają przyjętej do gimnazjum młodzieży stypendja, usunęto ze szkół raz na zawsze kilka jednostek, innym wydają na żądanie papiery, ale komunikują się z innemi gimnazjami i młodzieńcy tacy nie mogą się nigdzie dostać.

Księdza Górniaka z Białej, nazywają zuchem, otaczają go opieką policyjną przed rozjątrzonem społeczeństwem miejscowem. Ksiądz ów ma w tym tygodniu rozpocząć wykłady religji w języku rosyjskim

**Polak poległy w Tonkinie.** *Kurj. warsz.* donosi: W Ta Lung w Tonkinie, poległ w walce dnia 25 lutego w 29 roku życia, Aleksander hr. Straszewicz, porucznik kawalerji francuskiej. Zmarły był wnukiem Aleksandra hr. Straszewicza, którego jeden z synów walczył w obronie Francji w r. 1871 — podczas oblężenia Belfortu.

**Ćwiczenie prezydenta.** Wielkie zainteresowanie wzbudzały w Nowym Jorku tajemnicze wizyty atlety O. Briena, profesora ćwiczeń fizycznych, u prezydenta Roosevelta w Białym domu. Nareszcie dowiedziano się, że prezydent Stanów Zjednoczonych pragnie... schudnąć i w tym celu poddaje się różnym ćwiczeniom, jak: konna jazda, odległe spacery, walki i boksowanie. Podobno atleta i prezydent nie na żarty okładają się razami. O. Brien otrzymał rozkaz, ażeby podczas tych ćwiczeń nie krępował zupełnie swej siły.

**Także król na wygnaniu.** W Paryżu pochowano tymi dniami niejakiego Achillesa Laviarde, który po swoim stryju, obwołanym w roku 1861 królem Patagonji i Araukanji, Aureljuszu Achillesie Laviarde, odziedziczył tytuł królewski. Oczywiście na tytule się skończyło i Achilles od roku 1878, to jest od „wstąpienia na tron patagoński", mieszkał w Paryżu, a nie w swoich państwach, dwa razy tak wielkich obszarem, jak Francja. Raz w tygodniu wydawał „król" obiad dla dygnitarzy swoich, których hojnie orderami dekorował. Król Achilles zmarł bezpotomnie, przekazując tytuł królewski jednemu z krewnych, bawiących w Rzymie.

# Dział ekonomiczny.

— **Petersburg** 28 marca. Nowa pożyczka rosyjska została wczoraj wystawioną na giełdzie po 98·5, a zatem z premią 1·8.

— **Wiedeń** 27 marca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 698·—, Akcje węg. Zakł. kred. 710 —, Akcje Anglobanku 285 50, Akcje Unionbanku 561·—, Akcje Laenderbanku 422·50, Akcje Bankvereinu 463·—, Akcje Bodencredit 945·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 676·50, Akcje kolei połudn. 66·50, Akcje tramw. lit. a) 287·25, lit. b) 283 25 Akcje kolei Elbethal 470·—, Akcje kolei Północnej ——, Akcje kolei Czerniowieckiej 566·—. Akcje Alpiny 399·—; Akcje Rima Muranji 500·50, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1450·—, Akcje fabryki broni 329·—, Akcje tureckie tytoniowe 294·50, Oblig. węg. indemn. 97·15, Renta majowa 101·70 Austr. renta koron. 99·25, Węgierska renta koron. 97·55, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 95·70, 4 proc. listy Banku kraj. 97·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 100·50, 4 proc. listy Banku hipot. 95·—



we na szczotkach i pudełkach od proszku do zębów, błyszczały jak szkło. Pantofle stały jeszcze tak sztywne pod łóżkiem, jak gdyby nigdy jeszcze nie były używane. Wszystko jeszcze było takie nowe, a jej się już tak starem wydało. Znała wszystkie jego pieśni, wszystkie melodje, które grał na fortepianie, wszystkie jego myśli i słowa. Wiedziała zupełnie dokładnie co powie, gdy zasiędzie do obiadu i co powie, gdy wieczorem pozostaną sami. Wszystko to zasmuciło ją bardzo. Czy ona kochała go rzeczywiście? Tak z pewnością. Ale czy to już było wszystkiem? Czy to już były wszystkie marzenia jej młodości? I całe życie miało być takiem? Ale przecież oni powinni — mieć dzieci! Wówczas nie byłaby już tak ciągle samą i on mógłby odejść i bawić się poza domem tyle, ileby tylko chciał, ona zaś miałaby kogoś, kim mogłaby się zajmować. Może to właśnie tego potrzebowali. Wreszcie małżeństwo było, czemś innem, niż tem, że mężczyzna trzyma sobie po prostu kobietę i to jeszcze pod gwarancją prawa. Tak jest! Ale pomimo tego on powinien ją kochać, a on jej nie kochał. I zaczęła płakać.

Gdy mąż wrócił po północy, był zupełnie trzeźwym i omal się nie rozgniewał, widząc, że ona jeszcze nie śpi.

— Dlaczego się jeszcze nie położyłaś? — To było pierwsze jego powitanie.

— Jakże się miałam spokojnie pożyć, skoro czekałam na ciebie!

— Ha, ha, znakomicie! W takim razie nie śmiem już wcale wychodzić. Zdaje mi się nawet, że płakałaś.

— Tak, płakałam i wolno mi to prawdopodobnie, ty mnie przecież już nie kochasz.

— Czy dlatego cię już nie kocham, że musiałem wyjść z powodu rozmaitych zajęć?

— Kolacja nie jest zajęcie.

— Patrzcie! Więc mi teraz nie wolno już ruszyć się z do-



Przez dwa lata starał się o względy pewnej arystokratycznej panny, właścicielki małej wsi. Mówiono już dużo o tej „dobrej partji" — w tem — nagle zniknął z tego wytwornego towarzystwa i zaręczył się z córką niezamożnego bednarza, zupełnie biedną dziewczyną.

Przyjaciele jego nie mogli pojąć, jak mógł tak lekkomyślnie postąpić i wyrzec się szczęścia, on, który już tak dobrze sprawą pokierował, że potrzebował tylko usta otworzyć, aby otrzymać przychylną odpowiedź od młodej arystokratki. Co prawda to i on nie rozumiał tego i nie pojmował, jakim sposobem długoletnie jego ambitne plany zostały nagle zniszczone przez znajomość tej biednej dziewczyny, którą raz przypadkiem zobaczył na jakimś parowcu. Albo był zaczarowany, albo go jakieś licho opanowało. Swoich przyjaciół pytał, czy uważają jego narzeczoną za piękność. Ale oni, chcąc być szczerymi, nie mogli tego powiedzieć.

Ale przecież była bardzo inteligentną!

— Patrzcie tylko na jej oczy, jakie wymowne!

Ale przyjaciele i tego nie umieli uznać, a tem mniej słyszeć, młoda dziewczyna bowiem rzadko kiedy mówiła.

I tak jak Bóg dał dzień, przepędzał wieczory u swego przyszłego teścia bednarza, bardzo inteligentnego człowieka, podług jego zdania. Tam siedział u nóg swojej ukochanej i trzymał jej włóczkę — było to wspomnienie z letniego pobytu na zamkach; grał, śpiewał, opowiadał o teatrze, mówił o religji i zawsze czytał potwierdzenie swoich słów w ciemnych oczach narzeczonej. Pisał dla niej wiersze, poświęcił egzamin — jednem słowem — złożył wszystko u jej stóp.

I ożenił się z nią.

Podczas uroczystości weselnej wypił teść jego trochę za wiele wina i wniósł dosyć dwuznaczny toast na cześć da[illegible]. Pomimo to orzekł narzeczony, że zachowanie się starego jest bardzo naturalnem i miłem i prosił go, aby dalej mówił.

4 i pół proc. listy Banku hipot. 99·20, 5 proc. listy Banku hipot. 110· , 4 proc. Gal. oblig. propin. 98·30, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 96·50 4 proc. pożyczka m. Lwowa 92·50, Losy tureckie 110·25, Marki 117·35, Ruble 254·—.

**— Wiedeń** 27 marca. **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

*Losy a)* procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 270·—; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 261·50; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 500·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc, 297·50; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 258· -; Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 82·—; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 109·75. *b)* bezprocentowe: Bodapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·30; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 438·—; Clary 40 zł. m. k. 170·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 84·—; Losy m. Krakowa 20 zł, 75·—; Pożyczka m. Lublany 41 zł. 74·—; Ofen 40 zł. 217·—; Palffy 40 zł. m. k. 190·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 56·50; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29·75; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 70·—; Salma 40 zł. m. k. 230·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 82·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 270·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 428·—.

**— Wiedeń** 27 marca. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 17·75 do —·—. Tendencja stała. Nafta galicyjska od k. 35·60 do —·—. Tendencja silna. Spirytus od koron 38·— do 38·20. Tendencja niezmieniona.

**— Berlin** 27 marca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 219·90, Staatsbahny 144·75, Disconto Comandit 194·60, Berlińskie Tow. handl. 157·—, Laura 202·70, Bochumery 198·—; Kolej połud. wschodnio-pruska 68·25, Ruble za gotówkę 216·10, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 88·—, Kolej Meridionalna 126·—, Losy tureckie 113·25, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 167·25, Kolej Marienburg-Mławka 70·—, Konsolidation —·—, Lombardy 18·25, Kolej Henry 96·50, Niemiecki bank narodowy 110·60, Kanada Profered 114·75; Akcje żeglugi hamburskiej 111·90.

**— Berlin** 27 marca. Austr. banknoty 85·20, spirytus 34·10.

**— Frankfurt** 27 marca. Austr. kredyt. 219·30; Kolej państw. —·—; Laura —·—, Disconto —·—; Alpiny —·—.

**— Paryż** 27 marca. 3% renta 100·67; mąka 26·60.

## NEKROLOGJA.

†

**ELEONORA z Gerców KRZYŻANOWSKA**

żona b. funkcjonarjusza galic. Banku kredyt.

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, przeniosła się do wieczności dnia 27 marca b r. przeżywszy lat 58.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dnia 29 marca o godz. 11 przed południem z domu żałoby przy ul. Piekarskiej l. 20 na cmentarz Łyczakowski do grobowca familijnego, na który w smutku pogrążony mąż krewnych, znajomych i pobożnych chrześcjan zaprasza.

„Concordia". A. Kurkowski.

†

**EUSTACHY STARZYŃSKI**

radca c. k. sądu krajowego

zmarł dnia 27 marca 1902, opatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 57.

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 marca br. o godzinie 11 przed południem z domu żałoby przy ulicy Akademickiej l. 26, na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 27 marca 1902.

„Concordia" A. Kurkowski.



Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.



Czuł się pomiędzy tymi prostymi i skromnymi ludźmi tak dobrze, bo nie potrzebował sobie zadawać żadnego przymusu.

— Widzicie, to jest rzeczywiście miłość, mówili jego przyjaciele. — A jednak ta miłość — jest dziwną rzeczą!

Byli już teraz jeden, dwa miesiące po ślubie. Jakże on był szczęśliwym! Wieczorem siedzieli oboje razem, a on śpiewał jej pieśń ulubioną o „róży w północnym lesie." Opowiadał jej o teatrze, a ona siedziała i słuchała z wielkiem nabożeństwem. Nigdy nie przeczyła jego słowom, zgadzała się we wszystkiem z nim i haftowała serwetki. W trzecim miesiącu powrócił do swego starego nawyknienia, do drzemki poobiedniej. Młoda kobieta chciała chętnie być przy nim, bo nie lubiła samotności. Ale to mu przeszkadzało, czuł bowiem potrzebę być sam ze swojemi myślami.

Czasami wychodziła żona na jego spotkanie aż do mostu północnego i była dumną, gdy widziała, jak mąż jej opuszczał swoich kolegów, aby śpieszyć do niej. I prowadziła go w tryumfie do domu — wszakże należał on do niej samej tylko!

W czwartym miesiącu zaczęła mu się już nudzić jej ulubiona pieśń o róży. Było też takie oklepane! Wziął więc jakąś książkę i milcząc siedzieli obok siebie.

Pewnego wieczoru musiał iść na jakieś większe zgromadzenie, po którem miała się odbyć wspólna kolacja. Był to pierwszy wieczór, który przepędził poza domem. Młoda kobieta miała zaprosić do siebie jednę z przyjaciółek, a potem iść wcześnie na spoczynek, bo on tak prędko dziś nie powróci. Przyjaciółka przyszła i została do dziewiątej, ale po jej odejściu młoda kobieta usiadła w salonie, aby czekać na powrót męża. Nie byłaby mogła przecież spać spokojnie!

I tak siedziała sama w pokoju. Co miała robić? Służąca już dawno poszła spać i w całym domu panowała cisza grobowa. Zegar wybijał niezmordowanie swoje tyk — tak i ledwie wybiła dziesiątą, odłożyła ręczną robótkę. Potem chodziła trochę po pokoju i uprzątała, a w końcu uczuła się zupełnie zdenerwowaną! Więc to się nazywało małżeństwem!



Wyrwana z kółka rodziny, zamknięta w trzech martwych pokojach w dodatku ma czekać, aż mąż — na wpół pijany — wróci do domu. Ale on ją kocha i tylko z powodu ważnego interesu musiał dom dzisiaj opuścić. Była dziecinną, że tego nie uznawała. Ale czy on ją rzeczywiście kocha? Wszakże przed dwoma tygodniami wzbraniał się trzymać jej bawełnę, do zwijania a przed ślubem czynił to tak chętnie! A wczoraj w południe, gdy wyszła na jego spotkanie, wyglądał bardzo zgryźliwie! A jeżeli dziś musiał iść na zgromadzenie, to przecież niepotrzeba było zostawać na kolacji!

Było dopiero w pół do jedenastej, gdy w myślach swoich zaszła już tak daleko i dziwiła się, że już dawniej o tem wszystkiem nie pomyślała. I tak wróciły na nowo czarne myśli i przesuwały się wolno, jedna za drugą. Ale teraz dołączyły się nowe. Wszakże on mało z nią rozmawiał teraz!

Fortepianu wcale już nie otwierał i nie śpiewał. Nie byłoż to kłamstwem, gdy mówił, że chce spać po obiedzie? Wszakże leżał na kanapie i czytał francuskie romanse.

A więc on ją okłamywał;

Teraz było w pół do dwunastej i cisza w domu stała się nieznośną. Otworzyła okno i spojrzała na ulicę. Na dole stało dwóch panów, rozmawiających z jakąś kobietą. Tak, tacy to są mężczyźni! O gdyby i on miał być takim, wtedy utopiłaby się z rozpaczy.

Zamknęła okno i zapaliła w sypialnym pokoju nocną lampę. „Trzeba zawsze wiedzieć, co się robi," powiedział on razu pewnego przy jakiejś sposobności. Wszystko tu jeszcze było takie czyste i błyszczące! Zielona kołdra leżała tam, jak skoszona łąka, a małe, białe poduszki wyglądały jak młode kotki w trawie. Politura gotowalni lśniła się i jaśniała, lustro nie miało jeszcze ani jednej plamki, a oprawy metalo-